Rok IV. Nr. 242 (991) **Wilno, Sobota 22 października 1927 r.** **Cena 20 groszy.**

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3. Telefon 99. Czynne od godz. 9—4 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od 8–9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Konto czekowe P. K. O. 80.750.

Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy tekście—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rek. nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, na IV stronie 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie zmianę terminów ogłoszeń.

Oficjalna opozycja.

Rząd Marszałka Piłsudskiego znajduje się w szczególnej i jedynej w swoim rodzaju sytuacji, którą rzadko można w życiu politycznem zaobserwować. Wszystkie prawie polskie kluby sejmowe poza Partją Pracy i innemi drobnemi grupami, jak Stronnictwo Chłopskie, N. P. R. — lewica i t. p. zajmują w stosunku do rządu stanowisko opozycyjne, akcentując je na każdym prawie kroku — w prasie, w sali obrad sejmowych, na partyjnych zjazdach, posiedzeniach klubowych, jednem słowem wszędzie, gdzie tylko rozirząsana jest obecna — powiedzmy szczerze — osobliwa sytuacja polityczna w Polsce.

Co jednak dziwne, że pomimo tego opozycyjnie nieprzejednanego stanowiska klubów sejmowych, które teoretycznie są niby wyrazem opinji całego społeczeństwa, Sejm mimo, iż miał już niejednokrotnie możność wypowiedzieć wyraźnie rządowi votum nieufności — nigdy na ten zdecydowany krok się nie zdobył. Nie mówimy oczywiście tu o ostatniej kilku godzinnej sesji, nadzwyczajnej, która zanim mogła dojść do jakiegoś głosu została rozwiązana. Mowa tu o całym roku „owocnych“ prac obecnego, bezpłodnego Sejmu po wypadkach majowych. Stanowisko rządu do władz ustawodawczych w niczem się w ostatnich miesiącach nie zmieniło od tego, jakie rząd zajął w pierwszych miesiącach po wypadkach majowych. Skądżeż więc ta nagła opozycja?

Ażeby odpowiedzieć na to pytanie, należałoby kluby sejmowe podzielić na kilka grup. Pierwszą grupę stanowiłyby kluby reakcyjne, a więc przedewszystkiem Związek Ludowo Narodowy, w lwiej części Chrześcijańska Demokracja, Chrześcijańsko Narodowi i Narodowa Partja Robotnicza—prawica. Opozycyjne stanowisko tych grup do rządu Marszałka Piłsudskiego, znajduje zupełne usprawiedliwienie w całej historji zmagań się narodu polskiego z najeźdźcami, w pierwszych latach gruntowania się niepodległości i w ostatnich latach walki demokracji z czarną reakcją. Marszałek Piłsudski był od początku personifikacją lepszej części narodu polskiego, był rzecznikiem szczerej demokracji. Z chwilą więc, kiedy ponad głowami reakcyjnej większości objął w Polsce naczelną władzę, siłą rzeczy musiał ściągnąć na siebie jej odium. Że jednak to odjum nie występowało w pierwszych miesiącach zbyt wyraziście, że grupy te w komplecie nie miały w pierwszej chwili odwagi zająć zdecydowanie opozycyjnego stanowiska, wpłynęło na to wiele czynników. W pierwszym jednak rzędzie potrzebny im był czas na zebranie sił i wynalezienie argumentów, któremi mogłyby, w ich mniemaniu skutecznie zwalczać znienawidzoną „sanację“. Zupełne odsłonięcie przyłbicy bojowej pociągnęłoby za sobą rozwiązanie Sejmu, co wówczas przez różnych Żymierskich, Zagórskich, a nawet do pewnego stopnia Rozwadowskich, nie mówiąc już o operetkowej ucieczce ich rządu przez parkany, równałoby się w ewentualnej batalji wyborczej zupełnemu pogromowi. Trzeba więc było moment rozwiązania Sejmu odroczyć i stąd to ich wyczekujące stanowisko, które dopiero ostatnio, a więc na kilka miesięcy przed wyborami nabrało charakteru zdecydowania.

Do drugiej grupy należałoby zaliczyć półdemokratyczny Piast i demokratyczną lewicę, a więc Wyzwolenie, PPS. i pomniejsze. W pamiętnych dniach majowych, kiedy od rozwoju wypadków wprost byt ich zależał, partje te, prócz oczywiście Piasta, bez żadnych zastrzeżeń stanęły po stronie walczących o *prawo* i *demokrację*, będąc nawet ich głównem oparciem. Można więc było przypuszczać, a nawet liczyć napewno, że nie zejdą one z raz zajętego, właściwego zresztą zupełnie stanowiska. Stało się inaczej. PPS. po długiem wahaniu wypowiedziała rządowi walkę, a nawet wykluczyła z partji najbardziej oddanych hasłom socjalistycznym, najlepszych swych członków, którzy mieli odwagę wbrew ich stanowisku stanąć do pracy z rządem. Mowa tu o ministrze Robót Publicznych pos. J. Moraczewskim.

W ostatniej dopiero chwili za przykładem PPS. poszło Wyzwolenie, stając również w stosunku do rządu w opozycji. Cóż jednak te nawskroś demokratyczne partje popchnęło do takiego kroku? Jeżeli chodzi o PPS. to tylko stara, odwieczna zasada opozycji. Tą drogą zawsze bierze się na lep wyborców. Czemuż więc teraz od niej odstępować? Rzeczywistość jednak tym razem przeczy, by decyzja o opozycyjnem ustosunkowaniu się do rządu powzięta została po głębokiej rozwadze. Sprzeciwy i protesty przeciw obecnej polityce przywódców PPS. ze strony całego szeregu kół i kółek mówią nam to zupełnie wyraźnie...

Sukcesy, jakie PPS. odnosi w samorządowej kampanji wyborczej, nie są—jakby się to pozornie zdawało—wynikiem obecnego stosunku tej partji do rządu Marszałka, wypływają one z tego oczywistego faktu, że w obecnej sytuacji postępuje wielkiemi krokami naprzód demokratyzacja mas, które wytrącone przed półtora rokiem z „narodowej“ śpiączki, uświadomione i uspołecznione, zajmują właściwe pozycje socjalne że tak jest, najlepszym tego dowodem jest to, że PPS. w agitacji wyborczej naogół niewystępuje przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu, ograniczając się tylko do ogólnikowych teoretycznych zarzutów stawianych całemu rządowi. teoretyczną więc jest opozycja PPS. Taką samą jest „opozycja“ Wyzwolenia a nawet i Piasta. Wystarczyłoby zapytać pierwszego lepszego działacza socjalistycznego lub wyzwoleńskiego, czy nawet piastowego, czem jest jego opozycja w stosunku do rządu i zażądać od niego szczerej odpowiedzi, a napewno usłyszałoby się, że to jest potrzebne... bo zbliżają się wybory do władz ustawodawczych.

Tyle *o oficjalnej opozycji* poszczególnych partyj. Nazywam to opozycją oficjalną, gdyż obecne kluby sejmowe nie są wyrazicielami opinji społeczeństwa. W społeczeństwie w ciągu ostatnich dwóch lat zaszły daleko idące zmiany, które nie pozostają w żadnym stosunku do przedstawicielstwa narodowego w Sejmie i Senacie.

Ale o tem w następnym artykule. *lit.*

O wznowienie rokowań polsko-niemieckich.

BERLIN. 21. X. (Pat). Jeden z najpoważniejszych dzienników demokratycznych Niemiec „Frankfurter Ztg“ podaje pogłoskę o rychłem podjęciu rokowań handlowych polsko-niemieckich, które utknęły od czasu formalnego ukończenia rokowań w sprawie osiedleńczej. Dotychczas nic jednak nie słychać o tem, czy rząd Rzeszy uzgodnił i wyjaśnił w łonie gabinetu kwestję, na jakich podstawach rokowania z Polską mają być dalej prowadzone. Na zapytania jakie w tej sprawie postawione były na czwartkowem posiedzeniu komisji handlowo-politycznej Reichstagu nie udzielono, jak twierdzi dziennik, żadnej takiej odpowiedzi, którąby mogła uspokoić opinję publiczną. Dziennik wnosi na tej podstawie, że opór niemiecko-narodowego ministra Wyżywienia Schielego dotychczas nie został wewnątrz gabinetu przełamany. Jeżeli rząd niemiecki—pisze dziennik—sądzi istotnie, że w ciągu trzech tygodni będzie mógł rozpocząć rokowania taryfowe z Polską, to powinien przedewszystkiem uzgodnić poglądy w swojem łonie. Dyskusja czwartkowa na posiedzeniu komisji handlowo-politycznej ponownie okazała, że jest to niemożliwe o ile niemiecko-narodowi nie poczynią koncesyj.

Interpelacja w sprawie stosunków w Kłajpedzie.

BERLIN. 21. X. (Pat). Frakcja demokratyczna wniosła interpelację do Reichstagu, w której wskazując, na wydanie w ostatnim czasie przez gubernatora Kłajpedy zarządzenia skierowane przeciw obywatelom niemieckim w okręgu kłajpedzkim, jak również na represje stosowane wobec prasy niemieckiej w Kłajpedzie, twierdzi, że gubernator dopuścił się naruszenia praw przysługujących obywatelom Rzeszy. Interpelacja zapytuje co zamierza uczynić rząd Rzeszy, aby skłonić Litwę do przestrzegania postanowień konwencji kłajpedzkiej

Sześciodniowe przemówienie.

ANGORA. 21.X (Pat.). Trwające od sześciu dni przemówienie prezydenta republiki Mustafa-Kemal-Paszy, wygłoszone na kongresie partji ludowej, zostało zakończone. Wygłoszenie tego przemówienia zajęło ogółem 36 godzin i 33 minuty. Kongres przyjął jednomyślnie wniosek aprobujący z uznaniem mowę prezydenta.

Proces zabójcy Petlury.

PARYŻ, 21 X (Pat). Na wczorajszej rozprawie w procesie Schwarzbarda prokurator złożył sądowi list Dubrowskiego, b. komisarza sowieckiego, stwierdzający, że Schwarzbard pozostawał w stosunkach z Sowietami, które zwracały się do niego za pośrednictwem znanego bojowca komunisty Wołodina.

Na zapytanie przewodniczącego w tej kwestji Schwarzbard odpowiada: „Lud żydowski miał Chrystusa, ale wydał też Judasza. Takim judaszem jest Dubrowski“.

Obrońca Schwarzbarda Torres oświadcza, że Dubrowski jest prowokatorem, b. agentem obrony carskiej. Prokurator przedstawia też list otrzymany od pułkownika Budakowa, mieszkającego w Kaliszu, stwierdzający, że nigdy w żadnem miejscu, gdzie był postój wojsk ukraińskich nie było gwałtów na ludności żydowskiej. Petlura przy każdej okoliczności stale wzywał wojsko do poszanowania własności prywatnej i do niewyrządzania krzywdy ludności żydowskiej.

Rzekomy pogrom w Płoskirowie, twierdzi pułk. Budakow — nie był wcale gwałtem przeciwko ludności żydowskiej, lecz raczej przeciwko ludności ukraińskiej, przeciwko elementom sympatyzującym z bolszewikami, które zwalczały ruch niepodległościowy ukraiński. Ataman Symoszenko, który dowodził wojskiem ukraińskiem w Płoskirowie został za dopuszczenie do gwałtów wyrządzonych przez jego wojska zawieszony i oddany pod sąd polowy oraz skazany na karę śmierci.

Odczytanie tego listu wywołuje gwałtowną polemikę między Torresem, a przedstawicielami powództwa cywilnego. Adwokat Campinchy odczytuje szereg dokumentów, potwierdzających opinję pułk. Budakowa.

W dalszym ciągu zeznaje świadek gen. Szapował, który dowodził wojskiem ukraińskiem na wschodnim froncie. Oświadcza on, że w czasie cofania się wśród ciężkich bojów przez Kijów, Chwastów, Berdyczów, Winnicą i Żmerynkę do Galicji nie było żadnych pogromów. Żadne pisma żydowskie jego o to nie oskarżały. Obrońca Torres oskarża Szapowała o zdradę wobec Wołodina, z którym otrzymywał stosunki przyjacielskie, a równocześnie oskarżał go przed sędzią śledczym o spełnianie rozkazów Sowietów. Szapował odpowiada, iż podejrzewał Wołodina, postanowił nie zrywać jednak z nim stosunków, dopóki podejrzenia jego nie znajdą potwierdzenia.

Na żądanie obrony zeznaje prof. College de France Langevin, wiceprezes Ligi Praw Człowieka i Obywatela. Wydaje on opinję o pogromach na Ukrainie, oświadczając, że odpowiedzialność za nie spada całkowicie na Petlurę. Ostatni zeznaje b. ukraiński prezes ministrów Prokopowicz, który przedstawia w krótkości karjerę polityczną Petlury, podkreślając jego stale życzliwe usposobienie względem Żydów.

Obrońca Torres odczytuje w tłumaczeniu szereg artykułów „Trizuba“, tygodnika ukrańskiego, wychodzącego w Paryżu pod naczelną redakcją Prokopowicza. W czasopiśmie tem ukazał się szereg artykułów podburzających do pogromów. Pod ich to wpływem Schwarzbard popełnił zabójstwo. Prokopowicz zaprzecza, by artykuły miały charakter agitacyjny. Wskazywał on w nich jedynie na niebezpieczeństwo rozpoczętej przez Sowiety kolonizacji żydowskiej, kiedy to odbierano ziemię chłopom oddając ją Żydom. Środek ten właśnie podburza nienawiść Ukraińców do Żydów i jest owocem polityki Sowietów „divide et impera“.

s. † p.

GUSTAW DANIŁOWSKI.

Wczoraj w nocy po dłuższej chorobie zmarł w Warszawie ś. p. Gustaw Daniłowski. Literatura polska traci w Nim jednego ze swych najwybitniejszych przedstawicieli. Urodzony w r. 1870, należał do epoki t. zw. „Młodej Polski“. Był jednym z najczynniejszych konspiratorów za czasów carskich, współtowarzyszem niepodległościowej pracy Piłsudskiego i Struga. W kazamatach moskiewskich stracił siły i zdrowie.

Dzieła Daniłowskiego wniosły do piśmiennictwa polskiego ożywczy prąd nowości i śmiałego temperamentu. Książkom jego, jak „Lili“, „Jaskółka“, a przedewszystkiem „Marja Magdalena“ — towarzyszyły burzliwe odruchy opinji i żywe poruszenie umysłów. Daniłowski jako pisarz tak samo, jak jako żołnierz Legjonów od pierwszych dni wojny—nie znał kompromisów ani lęku. Był tu i tam rycerzem bez skazy, zapatrzonym w dwa ideały: wolnej idei twórczej z wolnej Ojczyzny.

Wyzwolona ziema, na której walczył do ostatniego tchu, przyjmie śmiertelne jego szczątki i macierzyńską miłością. (*h*)

Wiadomości polityczne.

(*Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy*).

Wczoraj o godzinie 5-ej po poł. odbyło się w prezydjum Rady Ministrów posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem p. Marszałka Piłsudskiego.

Posiedzenie trwało do godz. 7-ej, a pod koniec zaproszono na nie wice-ministra skarbu, p. Grodyńskiego. Posiedzenie było poświęcone sprawom budżetowym. Zapadła na niem uchwała przedłożenia Sejmowi preliminarza budżetowego na rok 1928. Budżet ma się zamykać w ramach 2 miljardów 300 miljonów zł., jednak możliwem jest, że powyższa suma będzie zredukowana, rada gabinetowa bowiem upoważniła ministra Skarbu do poczynienia możliwych redukcyj. Rząd uczyni wszystko, ażeby prace nad ułożeniem preliminarza budżetowego zostały jaknajprędzej ukończone, aby do dnia 31 października preliminarz znalazł się w Sejmie.

●

Kierownictwo Wydziału Emigracyjnego w M. S. Zagr. po p. Batorze objął p. Zienkiewicz.

●

Poseł Czecho-Słowacji udał się służbowo poza granice Rzplitej; kierownictwo poselstwa na czas jego nieobecności spocznie w ręku p. Lisickiego.

●

Minister Spraw Zagran. p. Zaleski powróci do Warszawy około 10 listopada, zaś w dniu 15 listopada ma objąć urzędowanie.

●

WARSZAWA, 21. X. (Pat.) W lokalu komisji kodyfikacyjnej odbyła się dnia 21 października b. r. konferencja prasowa przy współudziale delegatów Ministerstwa Sprawiedliwości oraz Przemysłu i Handlu, na której generalny sekretarz komisji kodyfikacyjnej prof. Rappaport poinformował zebranych o stanie prac kodyfikacyjnych w poszczególnych sekcjach komisji.

WARSZAWA, 21. X. (Pat.) P. wicepremjer przyjął dziś rano pp. Zaglenicznego i Żychlińskiego, przedstawicieli Związku Cukrowników Polskich. Od godz. 12 min. 30 do 13 min. 30 przebywał w prezydjum Rady Ministrów premjer Marszałek Piłsudski. O godz. 14 p. wicepremjer przyjął p. ministra Czechowicza. O godz. 20-ej p. wicepremjer konferował z ministrami Kwiatkowskim i Niezabytowskim.

●

POZNAŃ. 21. X. (Pat.) Dziewiąty zjazd Związku Miast Polskich rozpoczynający jutro swe obrady w Poznaniu poprzedził dziś wieczorem uroczysty obchód 10-lecia powstania i działalności związku. W sali „Odrodzenia“ w ratuszu poznańskim zebrali się członkowie prezydjum zarządu związku. Uroczystość zagaił prezes Związku Miast Polskich dr. Zawadzki, który powitawszy obecnych nakreślił zwięźle historję związku i jego działalność w pierwszem 10-leciu istnienia. Następnie prezydent miasta Poznania Ratajski wyraził hołd i podziękowanie pierwszym organizatorom związku, którzy powołali go do życia i przyczynili się do jego rozwoju. Dalej przemawiał jako przedstawiciel rządu naczelnik wydziału Weisbrod, podkreślając doniosłą rolę miast polskich w życiu państwa i składając związkowi w imieniu rządu życzenia dalszej twórczej pracy dla dobra miast i chwały Rzeczypospolitej Polskiej. Następnie przemawiali mec. Suligowski, założyciel związku i p. Artur Sliwiński. Wreszcie obecny na zjeździe w charakterze gościa, przedstawiciel miast łotewskich p. Szudmals złożył w imieniu swego związku serdeczne życzenia owocnej pracy dla Związku Miast Polskich z okazji 10 lecia jego istnienia. Na tem obchód został zamknięty.

●

NOWY YORK, 21.X. (Pat). Emisja pożyczki polskiej spotkała się na rynku amerykańskim z pełnem powodzeniem, w rezultacie którego subskrypcja znacznie przewyższyła sumę 47 miljonów dolarów oferowanych na rynku tutejszym z ogólnej sumy 72 miljonów dolarów. Dzięki temu znaczna część zapotrzebowań tutejszej publiczności nie mogła być uwzględniona. Według opinji tutejszego świata finansowego sukces ten jest dowodem zaufania opinji amerykańskiej do polityki ogólnej i gospodarczej rządu polskiego, które niewątpliwie znajdzie swój wyraz we wzmożonem zainteresowaniu się inwestycyjnego kapitału amerykańskiego możliwościami lokaty w różnych dziedzinach polskiej przedsiębiorczości. Jednym z dowodów sympatycznej oceny z jaką spotkała się polska pożyczka, zwłaszcza ze względu na jej cel zasadniczy utrwalenia stabilizacji pieniądza polskiego jest depesza gubernatora Federal Reserve Bank of New York Stronga do posła polskiego w Waszyngtonie. Depesza ta brzmi.

„W niniejszej depeszy pragnę dać wyraz moim powinszowaniom dla Polski oraz dla Pana. Jedną z najokrutniejszych krzywd, wyrządzonych przez wojnę są cierpienia wynikłe z pewnego zamętu w dziedzinie pieniądza, których ciężar spada na barki tych, którzy najmniej są zdolni do jego ponoszenia, a mianowicie na barki ubogich oraz robotników. Obecnie każda niezamożna rodzina polska będzie wiedziała, że nie grozi jej już powtórzenie się tej klęski. Jestem przekonany, że świadomość oddania tej przysługi pańskiemu narodowi będzie dla Pana stałem źródłem najgłębszej radości. Cieszę się tem powodzeniem.

(—) *Strong.*

W przeddzień uruchomienia radjostacji wileńskiej

Konferencja prasowa u dyrektora „Polskiego Radja".

W dniu wczorajszym w Małej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się konferencja prasowa, na której dyrektor Radja Polskiego p. Zygmunt Chamiec udzielił przedstawicielom prasy szczegółowych informacyj dotyczących mającej powstać w najbliższym czasie radjostacji w Wilnie.

W czasie konferencji zostały poruszone wszystkie mogące interesować ogół społeczeństwa sprawy dotyczące ukończonej już budowy i funkcjonowania radjostacji.

I tak w najbliższym czasie powstanie w Wilnie radjostacja, która już za parę dni rozpocznie swe nieoficjalne — próbne funkcjonowanie.

Oficjalne otwarcie jej nastąpi prawdopodobnie w dniu 20 listopada r. b.

Stację pobudowano przy ul. Witoldowej Nr 21, gdzie wzniesiono dwa maszty po 45 mtr. każdy.

Jaką stację otrzyma Wilno?

W Wilnie została pobudowana nadawcza stacja radjowa o sile ½ klw. w antenie o zasięgu *detektorowym* w promieniu 30 klm. Nie należy jednakże uważać, że stację tę słychać będzie tylko na przestrzeni tych 30 klm., gdyż aparat lampowy otrzyma produkcje tej stacji na przestrzeni o wiele większej (przy 1 lampie — 250 klm.). Jednocześnie dzięki po raz pierwszy zastosowanej przez Polskę na przestrzeni między Warszawą a sąsiedniemi państwami t. zw. wymianie za pomocą drutów telefonicznych, polegającej na wymianie programów muzycznych, nowy ten wynalazek zostanie wykorzystany i dla Wilna.

Wymiana programów między Warszawą — Wilnem, Wilnem Katowicami i t. d. będzie na porządku dziennym.

W ten sposób radjoaparaty będą otrzymywały produkcje wszystkich istniejących w Polsce stacyj radjowych. Ma to ogromne znaczenie ogólnopaństwowe, będzie z jednej strony potężnym czynnikiem zacierającym różnice dzielnicowe, zespalającym państwo, z drugiej— czynnikiem pozwalającym uwydatnić dodatnie cechy regionalne przyczyniającym się do ich należytego rozwoju.

Dlaczego taką, a nie większą stację otrzyma Wilno?

Wielkość stacji zależna jest w pierwszym rzędzie od ogólno-europejskiej polityki radjowej, to znaczy wielkość stacji uzależniamy od przydzielonej dla danej stacji nadawczej *fali* radjowej. Przydziałem fal zajmują się Konferencje Międzynarodowe i jest to kwestja umów.

Niestety Polska, skutkiem słabego rozwoju radjofonji, dotychczas nie była w stanie uzyskać fal bardziej dogodnych.

Zasadniczo fale dostępne dla radjofonji są to fale od 200 — 600 mtr. i dziesięć fal ponad 1000 mtr. (poniżej 200 mtr. fale dla radjofonji nie nadają się; fale od 600 do 1000 mtr. zajęte są przez stacje lotnicze i morskie; fale od 1000 do 1025 znowu zajęte przez stacje lotnicze i morskie ale tu jest 10 fal wolnych dla radjofonji) oficjalnie Polsce przydzielono fale poniżej 300 mtr. t. zw. w praktyce fale od 200 — 300 mtr., a prócz tego fale wspólne z innemi stacjami nadawczemi, na których jednak, w myśl umów, działać mogą tylko stacje 1 klw. To też budowa większej stacji w braku lepszych fal stała się dla Wilna niemożliwa.

Warszawa uzyskała swą falę 1111 tylko dzięki przypadkowi i energicznym a szczęśliwym zabiegom dyr. Radjo Polskiego p. Chamca, który na Międzynarodowej Konferencji Radjowej w Brukseli, mającej podzielić owe 10 wolnych fal ponad 1000 mtr. zdołał szczęśliwie przeprowadzić w imieniu pozostałych członków konferencji pertraktacje z przedstawicielami ZSRR. (zaproszonymi przez Belgję) co do wycofania się Rosji wyłącznie na fale od 600—800 mtr. i nieprzeszkadzanie w ten sposób stacjom europejskim. Wzamian za te szczęśliwie ukończone pertraktacje Polska uzyskała ową falę 1111.

Kraków falę 422 również uzyskał przypadkowo dzięki przetasowaniom, jakie nastąpiły między stacjami w Rzymie i Hiszpanji.

Wszystkie względy powyżej przytoczone zdecydowały o wielkości radjostacji w Wilnie.

Pozatem wysunęły się tu i względy praktyczne.

Oto badania wykazują, że przy stacji ½ klw. zasięg detektorowy wyniesie 30 klm. Zwiększenie stacji 10 krotnie do 5 klw. dałoby zasięg 60 klm. Budując w Wilnie stację o sile 5 a nie ½ klw. sięgnęlibyśmy zasięgiem detektorowym na pas słabo zaludniony posiadający tylko 36 tysięcy mieszkańców, czyli wynik nie równoważyłby olbrzymich kosztów.

Kto wchodzi w skład kuratorjum radjostacji?

Celem ustalenia ogólnego kierunku, ogólnej pracy Radjostacji wileńskiej utworzone zostało z grona osób miejscowych t. zw. Kuratorjum, które będzie się zbierało, celem wyrażania swej opinji o programie stacji.

Do Kuratorjum zostali powołani: wojewoda wileński p. *Władysław Raczkiewicz*, jako przewodniczący, rektor Uniwersytetu prof. *Pigoń*, prezydent miasta p. mec. *Folejewski* kurator Okręgu Szkolnego Wileńskiego p. dr. *Ryniewicz*, prezes Syndykatu Dziennikarzy p. *Czesław Jankowski*, konserwator prof. *Jerzy Remer*, dyrektor Poczt i Telegrafów w Wilnie p. inż. *Ciemnołoński*, dyrektor „Reduty" p. *Juljusz Osterwa*, naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. mjr. *Kirtiklis*, dyrektor Radjo Polskiego p. *Chamiec*, oraz przedstawiciele sfer muzycznych.

Kierownictwo stacji.

Kierownikiem technicznym został mianowany p. por. *Pikiel*, zaś kierownikiem programowym p. *Witold Hulewicz*.

Co dawać będzie radjostacja wileńska?

— Programy radjostacji wileńskiej postawione zostaną odrazu na należytym poziomie, na co wskazuje choćby sam skład kuratorjum i kierownictwa.

Programy odczytów pójdą w dwóch kierunkach. Z jednej strony dawać się będzie cały szereg odczytów o charakterze ogólnym, naprz. z historji Polski, krajoznawstwa, popularyzacji wiedzy, literatury, nauki i t. p.

Z drugiej strony uwzględniane będą pogadanki o charakterze praktycznym, np. z dziedziny rolnictwa, przemysłu i t. p.

Muzyka odgrywać będzie wybitną rolę w pracy naszej stacji radjowej. Prócz transmitowanych pierwszorzędnych koncertów ze stacyj polskich i zagranicznych — pociągnięte będą do stałej współpracy miejscowe siły zespołowe i solowe. Prawdopodobnie stale pracować będzie dla stacji naszej odpowiednio dobrany kwartet instrumentalny.

Pierwiastek regjonalny.

Specjalną uwagę poświęca radjostacja wileńska nadawania wszelkich przejawów tutejszej odrębności kulturalnej. Prócz koncertów i odczytów związanych z tradycją i życiem Wileńszczyzny kierownictwo programowe starać się będzie o audycje specjalne, t. zw. słuchowiska, obrazujące charakterystyczne cechy umysłowości naszej, jak np. kult Matki Boskiej Ostrobramskiej, zwyczaje „Kaziukowe" i t. p.

Te „specjalności" będą transmitowane równocześnie na wszystkie pozostałe cztery polskie stacje.

Mamy zatem wszelkie dane, że radjostacja wileńska spełni swe wielkie zadania i stanie się nowym potężnym środkiem promieniowania naszej kultury.

O powszechne rozbrojenie.

LONDYN, 21.X (Pat). Dziś popołudniu lord Robert Cecil, który zrezygnował ze stanowiska członka gabinetu, nie zgadzając się z polityką rozbrojeniową rządu rozpoczął swą kampanję na rzecz rozbrojenia wygłoszonem tu przemówieniem, w którem oświadczył, że bez międzynarodowego ograniczenia zbrojeń niema żadnych nadziei na trwałość pokoju.

Lord Cecil z naciskiem podkreślał konieczność, aby Wielka Brytanja uczyniła w tej sprawie więcej niż dotychczas, dodając, że z wyjątkiem Rosji, co do której niepodobna otrzymać ścisłych informacyj, Wielka Brytanja jest jedynym krajem europejskim, w którym wydatki na uzbrojenie są wyższe obecnie niż w roku 1913. Lord Cecil sądzi również, że Wielka Brytanja powinnaby z zastrzeżeniami podpisać klauzulę warunkową w sprawie obowiązkowego rozjemstwa oraz przystąpić do traktatów rozjemczych.

Przemówienie swe lord Cecil zakończył stwierdzeniem, iż wynoszące 14 szylingów od jednego funta obciążenie podatkowe spowodowane jest przez minione wojny, lub przez fakt przygotowywania nowych wojen.

Zajście na granicy serbskiej.

BIAŁOGROD, 21. X. (Pat). W pobliżu granicy serbskiej banda złożona z 30—40 komitadży napadła na wioskę grecką Livica, skąd po zamordowaniu wielu włościan uprowadzono wójta.

Patrole żandarmerji i wojsk pogranicznych stoczyły z bandytami walkę, która trwała całą noc i odrzuciły ich na terytorjum Albanji, skąd poprzednio przybyli bandyci. Podczas walki kilku żandarmów zostało zabitych.

Rusini w Czechosłowacji domagają się plebiscytu.

BUDAPESZT, 21.X (Pat). „Magiar-Sag" donosi, że zgromadzenie Rusinów uchwaliło wystosować do lorda Rothermeraa memorjał w którym domagają się plebiscytu dla ruskich okręgów w Czechosłowacji.

Kwestja podwyżki płac urzędniczych w Niemczech.

BERLIN, 21.X (Pat.). Sensacją dnia dzisiejszego było wystąpienie generalnego agenta dla spraw reparacyjnych p. Parker Gilberta w sprawie ustawy, podwyższającej pobory urzędnicze.

Wiadomość tę przyniosło jedno z pism popołudniowych. Spotkała się ona jednak z zaprzeczeniem. Natomiast dzienniki wieczorne przynoszą potwierdzenie tej wiadomości, stwierdzając, że nie chodzi tu o żaden protest agenta reparacyjnego przeciwko ustawie, ale o list p. Parkera Gilberta do ministra finansów, zapytujący, jak Ministerstwo Finansów wyobraża sobie pokrycie budżetu, zwiększonego przez podwyżkę uposażeń urzędniczych.

Na zasadzie informacyj z kół, zbliżonych do p. Parkera Gilberta, stwierdza „Vossische Zeitung", że Parker Gilbert uważa, iż sytuacja gospodarcza Niemiec jest tego rodzaju, że najpóźniej w roku 1929 wynikną poważne trudności z pokryciem tych wydatków. Dzienniki demokratyczne podkreślają, że poprzedni minister finansów, demokrata, nie miał w czasie swego urzędowania ani jednego nieporozumienia z generalnym agentem reparacyjnym, gdy obecny minister centrowy już poraz trzeci znajduje się w pewnym zatargu z p. Parkerem Gilbertem.

Nowe zadania szaulisów.

Według nadesłanych na pogranicze polsko-litewskie informacyj, stacjonowane w pasie przygranicznym oddziały szaulisów otrzymały rozkaz Centrali Związku Szaulisów w Kownie w sprawie zadań i roli, jaką spełniać winny te oddziały w pasie granicznym.

W myśl rozkazu, prócz specjalnych zadań wojskowych oddziały te winny zorganizować służbę wywiadowczo-szpiegowską. Do centrali w Kownie mają być przesyłane miesięczne sprawozdania, dotyczące nastrojów wśród ludności i oddziałów wojskowych. Prócz tego przy każdym z oddziałów ma być zorganizowany pododdział wywiadu granicznego.

Z LITWY KOWIEŃSKIEJ.

Opozycja przeciwko referendum.

KOWNO, 21.X (ATE). Ostatni tydzień polityczny na Litwie upłynął pod znakiem wytworzenia jednolitego frontu stronnictw opozycyjnych przeciwko referendum.

Partja włościańska ogłosiła deklarację polityczną, w której stwierdza, że solidaryzuje się z memorandum, ogłoszonem przez socjal-demokratów. Deklaracja stwierdza, że referendum rozdzieli naród litewski na dwa wrogie obozy. Stronnictwo domaga się zniesienia dyktatury i stworzenia rządu parlamentarnego. Cenzura nie dopuściła do ogłoszenia tego memorandum.

Masowa emigracja do Łotwy.

W związku z niezwykłym terrorem i wskutek masowych denuncjacyj jakie się posypały po ostatniej odezwie rządu Waldemarasa, wyznaczającej nagrody za wydanie przywódców powstania w Taurogach zwiększyły się do rozmiarów dotychczas nienotowanych nielegalne przekraczania granicy litewsko-łotewskiej.

Dziennie przekracza granicę do Łotwy około stu osób. Zarządzenia władz litewskich zdążające do wstrzymania tej fali emigracyjnej za pomocą środków administracyjnych całkowicie zawiodły.

Żandarmerja oraz organa policji politycznej wpadły na trop ścisłego kontaktu granicznej straży litewskiej z ludnością.

Zarządzone przesunięcia poszczególnych oddziałów granicznych również nie dały żadnego rezultatu, gdyż opuszczającym granicę Litwy emigrantom przychodzą z pomocą komendanci rejonowi.

Z PAŃSTW BAŁTYCKICH.

Ku zbliżeniu polsko-łotewskiemu.

RYGA, 21.X (ATE). Wczoraj w lokalu Stowarzyszenia Kupców Łotewskich odbyło się zebranie organizacyjne polsko-łotewskiej Izby Handlowej. Obecni byli poseł Łukasiewicz i konsul Łopatto.

Zebraniu przewodniczył p. Blik. Po zagajeniu posiedzenia i zreferowaniu przez komitet, zabrał głos p. Łukasiewicz: „Jak to ze statutu wynika, praca Panów będzie dążyć do zbliżenia polsko-łotewskiego.

Stosunki gospodarcze polsko-łotewskie nie nastręczają dla obu stron przeszkód.

W dziedzinie politycznej można pracować nad rozwojem tych stosunków bez obawy, aby którakolwiek ze stron chciała wyzyskać to na swoją korzyść. Odpowie na to 7-letnia przeszłość. Cyfry uwidaczniają, że rok rocznie wzrasta nietylko obrót handlowy pomiędzy obu państwami, lecz także i ilość kategoryj handlowych produktów. Mamy również bardzo wielki tranzyt polski przez Łotwę. Wyrażam nadzieję, że działalność Izby Handlowej polsko-łotewskiej usunie dotychczasowe niedomagania we wzajemnych stosunkach polsko łotewskich. Dowodem przychylnych stosunków ze strony Polski jest fakt, że kontyngent przywozu ze strony Polski był rozstrzygnięty po myśli Łotwy. Tranzyt towarów, pochodzących z Polski, osiągnął w 1926 roku bardzo znaczną cyfrę—33% towarów, które przeszły przez Łotwę. W obrotach Łotwy Polska stoi na 3-m miejscu".

Przedłożenie polsko-estońskiego układu do ratyfikacji.

RYGA, 21.X (ATE). Dzienniki łotewskie donoszą z Tallina, iż rząd estoński ma przedstawić parlamentowi do ratyfikacji układ polsko-estoński.

Sprawa b. posła Birna.

TALLIN, 21.X (ATE). 27 b. m. rozpoczyna się w Tallinie proces przeciwko Birnowi, b. posłowi estońskiemu w Moskwie. W procesie tym zeznawać mają wybitni mężowie z prezydentem, ministrem spraw zagranicznych Akelem i innymi. Birnowi grozi kara więzienia do 15 lat.

Z całej Polski.

Poznańczycy także „interesują się" szkolnictwem na „Kresach Wschodnich".

POZNAŃ. 21. X. (Pat). Wczoraj wieczorem odbył się wiec w sprawie szkolnictwa na Kresach Wschodnich. Przebieg obrad był spokojny. Jednak po ukończeniu wiecu, przewodniczący radny miejski Maksymiljan Stuermer oświadczył, że specjalna delegacja złoży wieniec pod pomnikiem Mickiewicza i wezwał obecnych do wzięcia w tem udziału.

Pomimo, że przedstawiciel władzy policyjnej zwrócił uwagę, iż nielegalny pochód będzie rozproszony, nie został on bowiem uprzednio zgłoszony, uczestnicy wiecu udali się w pochodzie przed pomnik Mickiewicza przy ul. Św. Marcina. Oddział policji pieszej i konnej rozproszył pochód przepuszczając bez przeszkód delegację niosącą wieniec. Aresztowano pięć osób za opór władzy, a przeciwko Stuermerowi wdrożono dochodzenie karne.

Józef Montwiłł.

Świeżo prasa wileńska informuje ogół, że w pewnem kole powstał projekt wzniesienia pomnika ś. p. Józefowi Montwiłłowi na placyku przed kościołem Franciszkanów, który stanowi własność miasta.

Nie myślę bynajmniej zabierać tu głosu w sprawie samego pomnika oraz miejsca, gdzie ma stanąć: to rzecz obecnych projektodawców, a przedewszystkiem zarządu miasta. Sądzę zato, że nie będzie rzeczą zbędną przypomnienie ogółowi, kto to był Józef Montwiłł i jakie są jego zasługi.

Wojna tak dalece zmieniła nasze życie, tak bardzo wysunęła na widownię nowe jednostki, a w cień — dawniejsze, iż dziś trudno się dziwić, że dla wielu osoba Józefa Montwiłła jest już jakby mgłą spowita.

A warto ją wydobyć na jaśnię, gdyż nie jest ona powszednią i nie każde miasto może się taką poszczycić.

Ś. p. Józef Montwiłł ukazał się w Wilnie mniej więcej przed trzydziestu laty. Wstąpił odrazu do ówczesnego Banku Ziemskiego, poprzedzony opinją zdolnego ekonomistę i silnie popierany przez większość akcjonarjuszów. To też odrazu został jednym z dyrektorów.

Właśnie wówczas z Petersburga nadchodziły wieści, że rząd zamierza przenieść zarząd banku do innego miasta. Byłoby to dla Wilna i dla ogółu ziemian dużą klęską. J. Montwiłł zdołał wraz z innymi przepchnąć uchwałę, aby nie bacząc na nic, choćby dużym kosztem, wznieść własny gmach banku. I tak się stało. Stanął ów gmach i stoi aż dotychczas z małemi zmianami przy ulicy Mickiewicza. I ten własny gmach banku obronił instytucję przed wysiedleniem z Wilna.

Zarząd banku składał się z czterech dyrektorów i prezesa; J. Montwiłł nominalnie mały brał udział w sprawach bieżących, a przecież niemal od początku był, jak to mówią, *spiritus movens* instytucji.

Jak wiemy, Bank Ziemski ma od początku stałego lokatora w osobie Wileńskiego Prywatnego Banku Handlowego. Lokator ten był jednocześnie i parobkiem Banku Ziemskiego, choć napozór miał swój własny zarząd i swoich własnych akcjonarjuszy. J. Montwiłł tu i tam stanowił główną instancję, gdy chodziło o przyjęcie nowego urzędnika lub przesunięcie dawnych. Upatrywał on młodszych i inteligentniejszych i tych wysyłał kosztem banku zagranicę na rok, zobowiązując ich następnie do obsługiwania w banku. Atoli nie miała ta akcja wielkiego powodzenia.

Mniej jeszcze, a nawet zupełnego *fiasco* doczekały się zaprojektowane przez J. Montwiłła egzaminy urzędników. Ogół urzędników zastrajkował i sprawa ostatecznie zakończyła się porażką zarządu.

Wkrótce po osiedleniu się Banku Ziemskiego we własnym gmachu przy ul. Mickiewicza, Montwiłł nabył dla siebie piękny dom wprost hotelu Georges'a i tu zamieszkał obszerny apartament, choć był do końca życia kawalerem. Zajeżdżali doń bracia (Stanisław i Wincenty) oraz siostra Protasewiczowa. Corocznie, w wigilję walnego zgromadzenia akcjonarjuszy Banku Ziemskiego, tu w salonach Montwiłła odbywała się narada koła zaufanych i tu zapadały wszystkie uchwały, które później tylko formalnie były przedmiotem obrad ogółu akcjonarjuszy. Zarząd banku podawał do głosowania swych kandydatów do prezydjum i komisji szacunkowej, oraz synekurzystów do komisji rewizyjnej i delegacji— do palenia listów zastawnych. Akcjonarjusze na ślepo to zatwierdzali.

Taką rolę przodującą w bankach Ziemskim i Prywatnym Handlowym J. Montwiłł zachował do końca życia, choć, jak już wspomnieliśmy, mało się interesował bieżącemi sprawami instytucji.

Jego zaczęła absorbować praca dla Wilna, praca pojęta bardzo rozumnie, praktycznie i na wielką skalę. Tu właśnie rozpoczynają się liczne karty jego działalności twórczej i niezwykle wybitnej.

Wnet po kupnie domu został radnym miejskim i zaczął się bacznie rozglądać w gospodarce miejskiej. Była ona opłakana. Prawda, że miasto prawie nie miało długów, ale też i o setki lat pozostało wtyle poza urządzeniem innych. J. Montwiłł postanowił to z gruntu przerobić, a w tym celu nie sprzymierzał się z nikim, nie szukał poparcia „czapką i papką", lecz zabrał się do czynów.

Na tyłach byłego kościoła Franciszkanów, zabranego po skasowaniu na Centralne Archiwum, stały obszerne niegdyś budowle klasztorne. Z nich tylko cząstkę frontową miasto odrestaurowało i umieściło tam lombard miejski i salę licytacyjną. Pozatem olbrzymi obszar murów z trzech boków leżał w zupełnej ruinie z dachami pogniłemi, ścianami porysowanemi i pełnemi gruzów i wszelakiego śmiecia.

J. Montwiłł z łatwością uzyskał od miasta pozwolenie na restaurację tej ruiny i zwolna dźwignął wszystko z upadku. W rezultacie otrzymał kilkadziesiąt mniejszych i większych ubikacyj, a w tem kilka dużych sal, jedną dwupiętrową.

W przeciągu dość krótkiego czasu gmach ten został zaludniony przez różne urządzenia użyteczności publicznej, a nader potrzebne w życiu miasta. Znalazło tu przytułek kilka ochronek, jeden internat, tania kuchnia, „Kropla Mleka" i t.p. Ogółem trzynaście oddzielnych jednostek czerpiących środki egzystencji, bądź ze stałych zapomóg miejskich, bądź też z różnych dochodów pobocznych.

Zaś na sam budynek Bank Ziemski wydał pożyczkę, której amortyzacja z procentami wynosiła sumę bardzo nieznaczną do podziału.

Jakoż wnet i nagrodę znalazł dla siebie J. Montwiłł. W obszernych tych murach zdołał urządzić aż dwie wystawy kolejno: „Dziecko" i „Mieszkanie". Obie one były bardzo liczne ze względu na udziałowców i bardzo rozumnie pomyślane. Czegoż bo się nie dało umieścić na wystawach pod takiemi hasłami urządzanych? Zaś publiczność pośpieszyła na obie bardzo licznie, więc korzyści z obu wystaw były wprost nieobliczalne i pozostawiły ślady bardzo trwałe.

Tak zwane „mury po-franciszkańskie" do dziś dnia istnieją i dają przytułek wielu użytecznym urządzeniom.

Przejdźmy jednak do drugiej serji usiłowań i zabiegów J. Montwiłła. Po wzniesieniu Banku Ziemskiego pozostał z lewej strony niewielki plac dla banku niepotrzebny. Ale potrzebny był on bardzo Józ. Montwiłłowi. Bo wnet stanęła tam wązka a długa oficyna dwupiętrowa, o której przeznaczeniu wnet się dowiedziano. Na dole został otwarty Bazar Rzemieślniczy, a na górze szkoła dokształcająca dla rzemieślników w rysunku i kreśleniu.

Mając już lokal szkoły gotowy wraz z całem urządzeniem, a zajęty tylko rankami, J. Montwiłł zorganizował „Lutnię" czyli stowarzyszenie teatralno-śpiewaczo-muzyczne, które miało na celu kształcić

Ruch zawodowy.

(Wychodzi co sobotę).

Upadek wpływów komunistów.

I.

W ciągu ostatnich pięciu lat komunistom udało się zyskać dość znaczne wpływy wśród robotniczych organizacyj zawodowych zachodniej Europy, szczególnie, jeżeli chodzi o większe centra robotnicze. Tak np. masy robotnicze Paryża przez wszystkie ostatnie lata przeważnie szły za wskazaniami przywódców komunistycznych. W Anglji także wśród organizacyj robotniczych było bardzo wiele przejawów chęci nawiązania możliwie bliskich stosunków z Rosją bolszewicką.

Ostatnie kilka miesięcy przyniosły pod tym względem pewną zmianę sytuacji. Mianowicie, obserwujemy szereg objawów, które świadczą, iż wśród mas robotniczych Zachodu sympatje dla komunizmu zaczynają coraz bardziej zanikać.

Przedewszystkiem nastąpiło znaczne oziębienie stosunków pomiędzy związkami zawodowemi angielskiemi a rosyjskiemi. Jak wiadomo, wkrótce po zawarciu pokoju komuniści rozbili jedność Socjalistycznej Międzynarodówki Zawodowej, mającej swoją siedzibę w Amsterdamie, tworząc oddzielną organizację międzynarodową związków zawodowych, pozostających pod wpływami komunistów. Organizacja ta otrzymała nazwę „Czerwonej" Międzynarodówki Zawodowej i jako siedzibę obrała Moskwę.

W 1924 roku angielskie Trade-Unions'y (angielskie związki zawodowe) należące do międzynarodówki amsterdamskiej nawiązały bliższy kontakt z bolszewickiemi związkami zawodowemi oraz utworzyły wspólnie z niemi t. zw. Komitet Angielsko-Rosyjski. Zadaniem komitetu było doprowadzenie do odbudowania jedności międzynarodowych organizacyj zawodowych, stojących na gruncie socjalistycznym. W tym celu miał być zwołany kongres międzynarodowy, w którym mieli wziąć udział zarówno przedstawiciele międzynarodówki amsterdamskiej, jak i międzynarodówki moskiewskiej.

Do zwołania kongresu nie przyszło. Tymczasem w łonie Komitetu Angielsko-Rosyjskiego zaczęły coraz bardziej ujawniać się poważne tarcia. Anglicy coraz bardziej zaczęli dochodzić do przekonania, że bolszewikom wcale nie chodzi o odbudowanie jedności międzynarodówek zawodowych, ale przedewszystkiem chcą oni opanować kierownictwo nad angielskiemi związkami zawodowemi. Coraz bardziej robotnicy angielscy zaczęli uświadamiać, że moskiewska międzynarodówka zawodowa, tak samo jak i wszystkie agendy III Międzynarodówki. ma przedewszystkiem na względzie cele rosyjskiej polityki zagranicznej, można nawet powiedzieć w dużym stopniu cele rosyjskiego imperjalizmu mocarstwowego. Rosjanie, naprz., gwałtownie usiłowali narzucić swoje kierownictwo angielskim związkom w czasie wielkiego strajku węglowego w r. 1926. Pozatem przedstawiciele bolszewików w Komitecie Angielsko-Rosyjskim ciągle żądali, aby angielskie organizacje robotnicze występowały w obronie interesów państwowych Rosji w czasie różnych konfliktów międzynarodowych.

Faktem, który wywołał ostatni bardzo ostry zatarg była uchwała w sprawie teroru w Rosji wspólnie powzięta przez Naczelną Radę Trade Unionów oraz Komitet Wykonawczy Partji Pracy (Labour Party). Mianowicie, gdy po zabójstwie Wojkowa bolszewicy rozstrzelali w celu zemsty szereg osób zupełnie niewinnych z pośród przedstawicieli Rosji przedrewolucyjnej wymienione organizacje angielskie uchwaliły ostry protest przeciwko tym nieludzkim metodom. W związku z tem główny przedstawiciel bolszewików w Komitecie Angielsko-Rosyjskim Tomski wydał odezwę do robotników angielskich, w której b. ostro występuje przeciwko obecnym przywódcom ruchu robotniczego w Anglji.

W wyniku tych wszystkich zatargów ostatni kongres Trade-Unionów powziął uchwałę, która stwierdza, iż przedstawiciele związków rosyjskich nie wykazują żadnej dobrej woli w kierunku przestrzegania zasadniczych warunków koniecznych dla utrzymania zgodnej współpracy organizacyj zawodowych angielskich i rosyjskich.

Z dalszego tekstu tej uchwały wynika, iż kongres Trade-Unionów uważa za wskazane przerwanie dalszych prac Komitetu Angielsko-Rosyjskiego aż do czasu, gdy bolszewicy zmienią swoją taktykę. Uchwała ta została powzięta przez delegatów reprezentujących 2551000 robotników, przeciwko delegatom reprezentującym 620000 robotn.

Fakt niepowodzenia Komitetu Angielsko-Rosyjskiego niewątpliwie bardzo znacznie będzie musiał przyczynić do zmniejszenia zaufania do Rosji sowieckiej wśród mas robotniczych Anglji. Jest to niewątpliwie poważna klęska bolszewików.

W następną sobotę postaram się scharakteryzować te objawy, które znamionują niepowodzenie ideologji komunistycznej we Francji.

Bor.

KRONIKA MIEJSCOWA.

— **Ze Zw. Zaw. Pracowników Cywilnych Instytucyj Wojskowych.** Na posiedzeniu Zarządu Związku Zawod. Pracowników Cywilnych Instytucyj Wojskowych postanowiono domagać się udziału w obradach Kom. Okr., która została zwołana na podstawie zarządzenia D. O. K. III w celu. uregulowania płac pracownikom cywilnym w instytucjach wojskowych.

— **Sprawa połączenia robotniczych klubów sportowych na dobrej drodze.** We wtorek dn. 18 października r. b. odbyło się ogólne zebranie czł. sekcji sportowej Wileńskiej Org. Młodzieży T. U. R. w lokalu Z. Z K. przy ul. Kijowskiej 19 w celu omówienia sprawy połączenia istniejących dwóch odrębnych robotniczych klubów sportowych R. K. S. „Siła" i R. K. S. „T. U. R.".

Powyższą sprawę referował p. Janusz Urbach wykazując korzyści płynące z połączenia obydwu klubów, które będą mogły stać się wskutek połączenia jedną potężną robotniczą organizacją sportową reprezentującą sport robotniczy na Wileńszczyźnie.

Zebrana młodzież robotnicza przyjęła przychylnie projekt połączenia obydwu robotniczych klubów sportowych i wyraziła gotowość udzielenia jaknajdalej idącego poparcia inicjatywie obydwu Zarządów robotniczych klubów sportowych w sprawie połączenia wymienionych organizacyj. Fuzja klubów odbędzie się prawdopodobnie w najbliższych dniach przyszłego tygodnia.

— **Projekt nabycia aparatu radjowego** Nowozorganizowany przy Komisji Okręgowej Zw. Zaw. Zw. Zaw.Robotników Budowlanych objawił inicjatywę w sprawie nabycia aparatu radjowego. Na ten cel zebrano już przeszło dziewięćdziesiąt złotych.

Związki Zawodowe, zgrupowane przy Kom. Okr. winne przyjść z wydatną pomocą materjalną inicjatorom zakupienia aparatu, ze względu na doniosłe znaczenie, jakie ma w życiu kulturalno-oświatowem robotnika kresowego posiadanie własnego aparatu radjowego.

— **Rozwój chóru robotniczego.** Zorganizowany chór robotniczy przy Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. rozwija się pomyślnie, licząc już obecnie 58 osób. We wtorek bieżącego tygodnia został wybrany zarząd chóru w osobach pp. Stanisława Lubaja, jako przewodniczącego, pani Stefanji Hołowniowej, jako skarbnika, Żukowskiego — sekretarza, oraz p. profesora konserwatorjum Ludwiga Adama, jak doradcy fachowego. Chór robotniczy przyjął za podstawę organizacji statut Krakowskiej „Lutni Robotniczej".

S-ki.

Kalendarzyk zebrań i posiedzeń w Związkach Zawodowych.

Dziś sobota dnia 22 października r. b. Konferencja przedstawicieli Robotniczych Klubów Sportowych „Siły" i T. U. R-a w sprawie dnia i aktu połączenia wspomnianych klubów, w lokalu Kasy Chorych przy ul. Magdaleny o godzinie 1-ej.

Niedziela dn. 23 października r. b. Odbędzie się odczyt p. Janusza Urbacha n. t. „Co to jest socjalizm". Odczyt został urządzony staraniem Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. wyłącznie dla młodzieży robotniczej. Odczyt odbędzie się w lokalu Z. Z. K. Kijowska 19, o godz. 11 przed poł.

Poniedziałek dn. 24 października r. b. Posiedzenie Zarządu Związku Zawod. Robotników Niefachowych o godz. 19, w lokalu Z. Z. K. ul. Kijowska 19.

Wtorek dn. 25 października r. b. Posiedzenie Zarządu Zw. Zawodowego Metalowców w lokalu Z. Z. K. Kijowska 19, o godz. 18.

Ogólne zgromadzenie czł. sekcji sportowej Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. i czł. Klubu Sportowego „Siła" w celu wybrania zarządu nowopowstającego Robotniczego Klubu Sportowego „Siła" (o godz. 21 w lokalu Z. Z. K. Kijowska 19).

Ćwiczenia chóru robotniczego Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. o godz. 19.30.

Posiedzenie Zarządu Zw. Zaw. Robotników Budowlanych o godz. 18, w lokalu Z. Z. K., Kijowska 19.

Środa dn. 26 października r. b. Posiedzenie Zarządu Zw. Zawod. Dozorców Domowych i Służby Domowej o godz. 18, w lokalu Zw. Kijowska 19.

Posiedzenie Zarządu Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. w lokalu Z. Z. K.

Posiedzenie Zarządu Zw. Zaw. Pracowników Samochodowych na Ziemię Wileńską o godz. 19, w lokalu związku.

— **Czwartek 27 października r. b.** Posiedzenie Zarządu Zw. Zawodowego Użyteczności Publicznej o godz. 18 w lokalu zw. przy ul. Wielkiej Nr. 34.

Posiedzenie Zarządu Zw. Zawodowego Pracowników Kolejowych (Z. Z. K.) w lokalu własnym przy ul. Kijowskiej 19 o godz. 18.

— **Piątek 28 października r. b.** Zarząd chóru robotniczego Wileńskiej Organizacji Młodzieży T. U. R. powiadamia swych członków, iż ćwiczenia chóru odbędą się w piątek dn. 28 października, a nie w czwartek.

— **LIDA. Pozamiejscowe zebrania i posiedzenia.** W niedzielę dn. 30 października r. b. o godz. 12.30 odbędzie się zgromadzenie robotników drzewnych z miejscowych fabryk przemysłu drzewnego w celu zorganizowania oddziału Zw. Zawod. Robotników Drzewnych w Lidzie.

KRONIKA KRAJOWA.

— **W sprawie naukowej organizacji pracy.** Instytut Nauk. Org. Pracy w Warszawie, urządza 1 listopada b. r. wystawę racjonalnej organizacji pracy biurowej.

Na wystawie demonstrowane będą nowoczesne urządzenia biura, jak maszyny buchalteryjne, kalkulacyjne, wszelkiego rodzaju kartoteki i systemy rachunkowe.

Szereg firm krajowych i zagranicznych zgłosiło swój współudział. Z wystawą połączone będą wykłady, obejmujące całokształt organizacji biur fabrycznych, bankowych, handlowych i administracyjnych z przeglądem wszystkiego, co w tej dziedzinie zostało zrobione w kraju i zagranicą.

KRONIKA ZAGRANICZNA.

— **Praktyka tworzenia rad fabrycznych w Ameryce.** Instytucja rad fabrycznych rozpowszechnia się coraz więcej w Stanach Zjednoczonych i podczas gdy przed wojną była ona niemal nieznana, istniało w roku 1926 w 432 przedsiębiorstwach przeszło 900 rad fabrycznych reprezentujących przeszło 1.300.000 robotników.

Cyfry te podaje „Informations Sociales", tygodnik wydawany przez Międzynarodowe Biuro Pracy, według sprawozdania, opracowanego przez Amerykańską Izbę Handlową. W sprawozdaniu tem dyrektor wydziału przemysłowego Izby pisze:

„Ustanowienie unormowanych stosunków między dyrekcją przedsiębiorstw, a pracownikami stanowi zagadnienie nie mniej ważne, jak należyte techniczne wyekwipowanie fabryk; dzięki zrozumieniu tego zagadnienia przez pracodawców i pracowników udało się ku pełnemu zadowoleniu obydwu stron pod postacią „rad fabrycznych" stworzyć niezbędny pomost między dyrekcją fabryk, a robotnikami. System rad wydał doskonałe rezultaty dzięki istnieniu i zrozumieniu wspólności interesów istniejącej między pracodawcami i pracownikami i wiary w możność porozumienia się".

— **Związki zawodowe w Rosji sowieckiej.** Jak podaje „Prawda", w polityce rządu sowieckiego w stosunku do związków zawodowych nastąpiły znaczne zmiany.

Po wybuchu rewolucji bolszewickiej uczyniono ze związków zawodowych pewnego rodzaju urzędy, zorganizowane w sposób centralistyczny pod względem administracyjnym i finansowym. Wszyscy pracownicy najemni należeć musieli do związków, a składki były ściągane narówni z podatkami. Funkcje pełnione przez związki odpowiadały ściśle funkcjom w innych państwach pełnionym przez urzędy.

Z biegiem lat charakter związków uległ gruntownym zmianom. Związki nie mogły być równocześnie czynnikiem powołanym do jednostronnej obrony pracowników, oraz urzędem, który uwzględniać musi całokształt interesów państwowych.

Obecnie przynależność do związków nie jest przymusowa, a rola ich ogranicza się coraz więcej do obrony interesów robotniczych, zwłaszcza przy zawieraniu umów zbiorowych. W chwili obecnej nie można jeszcze mówić w Rosji o wolności koalicyjnej, skoro organa kierownicze w związkach nie są wybierane, lecz mianowane przez partję komunistyczną. Niemniej skasowanie przymusu należenia do związków, stanowi ważny krok naprzód na drodze do ustanowienia wolności koalicyjnej.

Warto zaznaczyć, że po skasowaniu przymusu należenia do związków, liczebność tych ostatnich zmniejszyła się w roku 1923 o 50 proc. Od tego czasu liczba członków wzrasta ponownie i w chwili obecnej bierze udział w ruchu zawodowym ogółem 9,000.000 pracowników umysłowych i fizycznych.

Życie białoruskie.

Konferencja Biał. Zw. Włościańskiego w Brasławiu.

Komitet Centralny Białoruskiego Związku Włościańskiego w dn. 23 b. m. organizuje w Brasławiu konferencję powiatową.

Jak się dowiadujemy na konferencji tej zostanie omówionych szereg spraw aktualnych, które się wyłoniły w związku z ostatniemi przesunięciami w życiu politycznem białoruskiem. (h)

Życie gospodarcze

Ceny w Wilnie z dn. 21-go października. 1927 r.

W hurcie.

Ziemiopłody:	
Żyto za 100 klgr.	39—41
Owies nowy	40—41
Jęczmień browarowy	44—46
„ na kaszę	39—40

W detalu.

Mąka amer. za 1 kg.	100—110
„ żytnia 50 proc.	60—65
„ razowa	40—45
„ kartoflana	80—90
„ greczana	60—70
„ jęczmienna	60—65
chleb pytlowy 50 proc.	0.60
„ razowy	0.38—0.40
Mięso	
wołowe za 1 kg.	2.60—2.70
baranina	2.70—2.90
wieprzowina	3.20—3.60
Drób:	
kury za 1 sztukę	5.50—6.50
kurczęta „	2.00—3.00
kaczki żywe „	5.50—6.00
kaczki bite „	4.00—6.00
gęsi żywe „	12.00—15.00
gęsi bite	10—12
indyki żywe	18—22
indyki bite	13—16
Tłuszcze:	
słonina kraj. 1 gat.	4.50—4.80
„ kraj. 2 gat.	4.20—4.40
smalec wieprzowy	4.60—5.00

Ceny rynkowe.

Oleje:	
lniany	2.50—2.70
pokost	2.50—2.70
makuchy	48—52
Ryby:	
liny żywe za 1 klg.	3.50—4.50
liny snięte „	2.50—3.00
karasie żywe „	2.00—2.60
karasie snięte „	1.70—2.20
szczupaki żywe „	3.00—3.50
szczupaki snięte	2.00—2.50
okonie żywe „	3.50—3.80
Nabiał:	
mleko za litr	0.45—.050
śmietana za 1 litr	2.20—2.40
ser	1.90—2.10
masło niesolone	5.70—6.40
„ solone	5.00—5.50
masło deserowe	7.00—7.60
Jaja za 10 sztuk	2.00—2.20
twaróg	1.70—1.80

Giełda Wileńska w dniu 21. X. r. b.

	żąd.	płac.	tranz.
Dolary St. Zjed.	8,88½	8,87	—
Ruble złote	4,76½	4,75	—
8% L. Z. Państ. B-ku Roln. za 100 zł.	—	159,96 (93%)	
Listy zastaw. Wil. B. Ziemsk. zł. 100	—	—	55,00

Giełda Warszawska w dniu 21. X. b. r.

Waluty:

Dolary	8,88	8,90	8,86

Czeki:

	sprzedaż	kupno
Belgja	124.165	123,85
Holandja	358,70	357,80
Londyn	43.00	43.33
Nowy-Jork	8,90	8,88
Paryż	35.01	34.92
Praga	26,41¼	26,35
Szwajcarja	171,975	171.55
Wiedeń	125,83	125,52
Włochy	48,755	48,63

Papiery procentowe:

Dolarówka	56,00—57.75
Pożyczka kolejowa	102,00—103,00
5% poż. konwers.	65,50
5% konwers. kolej.	62,00—63,00
8% listy zastawne Banku Gosp. Krajowego	92,00—93,00
Banku Rolnego	93,00
Obligacje B. G. K.	92,00—93,00

młodzież za pomocą teatrów amatorskich, chórów pod kierunkiem fachowca. Młodzież rozwijała swój smak estetyczny i, co nie mało-ważne, chętnie opuszczała knajpy i pohulanki. W tym wypadku, można przypuszczać, J. Montwiłł położył rękę na pulsach życia wileńskiego i wziął w swoje ręce to, co dotąd stanowiło wysiłek kilkunastu jednostek dobrej woli.

Z biegiem lat, pragnąc tej „Lutni" zapewnić stałe środki egzystencji, a były one niemałe, J. Montwiłł na tyłach Banku Ziemskiego wybudował cały teatr i ten połączył z organizacją „Lutni", jakby duchem proroczym przewidując, że wiele lat jeszcze upłynie zanim miasto zdobędzie się na własny, a odpowiedni potrzebom miasta gmach teatralny. Tak zwany bowiem teatr w starym ratuszu był stale udzielany jedynie na przedstawienia rosyjskie i mógł co najwyżej rościć pretensje do miana... budy teatralnej.

Uboga dziatwa wileńska, o ile nie trafiała do urzędowych „prjutów" była stale troską dla swych rodziców oraz tych wszystkich, co umieli wyczuć potrzeby niedoli.

J. Montwiłł zakłada Towarzystwo Opieki nad Dziećmi z dość wysoką składką roczną i dla tych dzieci wznosi wzorowy gmach przy Małej Pohulance, który i dziś jest najlepszym lokalem dla niższego szkolnictwa.

Pozatem marzeniem Montwiłła było stworzyć w Wilnie coś w rodzaju parku Jordana w Krakowie. Jakoż wnet zakrzątał się koło tego.

Na Rossie sprzedawali Czapscy obszerny dom — pałacyk z dużym ogrodem dość opuszczonym. Montwiłł nabywa tę posiadłość na współkę z Platerem. snadź musiał tak zrobić dla jakichś względów. Platerowi oddał pałacyk z wirydarzem, a sobie wziął dziki a obszerny park. Tu właśnie miał być przyszły ogród—Jordana. Już były aleje pocięte, oczyszczone i skanalizowane; rzucono także obszerne trawniki—i w końcu nawet, wśród gęstego klombu, wzniesiono podmurowanie dla umieszczenia na niem biustu. Lecz biust tu nigdy nie stanął: było to ładne popiersie Mickiewicza, które później trafiło do nagrobka pamiątkowego w kościele św. Jana. Zaś w parku odbywały się zabawy dziecięce, stanęła nawet ochronka specjalna, ale całokształt parku, jako całości, został zaniechany. Na części placu wzniesiono kilkanaście domów t. zw. Kolonji bankowej.

Charakteryzując w szkicu niniejszym działalność ś. p. J. Montwiłła nie trzymam się bynajmniej porządku chronologicznego. Wyliczam jego czyny i te opatruję luźnemi uwagami, i sądzę, że w ten sposób najlepiej pomagam czytelnikom do objęcia całości.

A teraz przechodzę do niezmiernie ważnej i szeroko pomyślanej sprawy zwiększenia w Wilnie koła właścicieli nieruchomości, a tem samem i koła wyborców do wszystkich organizacyj miejskich. Faktem było niezaprzeczonym, że miasto coraz potężniej opanowują Żydzi. Zalew taki nie był groźnym przy wyborach miejskich, gdzie Żydzi byli wykluczeni, lecz mógł być takim w każdym innym wypadku.

J. Montwiłł postanowił temu przeciwdziałać. Pozatem sądzimy, że miał on i inny cel na widoku. Oto chodziło mu o uszlachetnienie tych wszystkich co byli z Bankiem Ziemskim związani ewentualnie ze wszystkiemi sprawami popieranemi przez Bank lub J. Montwiłła.

Kupowano sady, place, przeważnie na kresach miasta i te zabudowywano oddzielnemi domkami, po 3, 4 i 5 pokoi, przyczem była wielka rozmaitość: jedne domki miały ogrody, inne opierały się wzajem o siebie, ale korzystały ze swobody ruchów na froncie.

Najpierw zabudowano place nabyte od Urbanowicza (dzisiejsza ulica Makowa i przylegające) a potem place Malinowskiego (Wielka i Mała Pohulanka), następnie całą kolonję na Rossie, gdzie się zdarzały kombinacje po 3 i 4 właścicieli domków piętrowych zwarcie przy sobie stojących. Zkolei rzeczy zabudowywano kolonję za Piòromontem, gdzie było nieco i takich kombinacyj w domach piętrowych, że piętro brał jeden, a parter—drugi właściciel.

Wreszcie ostatnią grupę kolonij bankowych stanowiło kilkanaście domów poza placem Łukiskim w stronę więzienia. Ta kolonja była —by tak rzec—najbardziej arystokratyczną, gdyż tu wznoszono domy dla osób zgóry wiadomych i pozwolono im wypowiadać swoje żądania i upodobania. Był to ostatni etap „fabrykowania obywateli miasta" i dlatego zapewne ulica wnet otrzymała nazwę Montwiłłowskiej.

W powyższy sposób przybyło miastu przeszło stu posiadaczy nieruchomości, ludzi inteligentnych i nadających się do wszelkiej solidarnej działalności.

Jednym z ostatnich czynów doniosłych J. Montwiłła było założenie Stowarzyszenia Popierania Organizacyj Dobroczynnych i ogólnie użytecznych z kapitałem zakładowym przeszło sto tysięcy rubli wynoszącym, którego lwią część wniósł sam wraz z bratem starszym Stanisławem i siostrą Protasewiczową. Stowarzyszenie to, jak godzi się przypuszczać, miało na wieczne czasy przedłużyć te piękne zabiegi swego założyciela dokoła podniesienia życia społecznego, życia polskiego w Wilnie.

O ś. p. J. Montwille trudno powiedzieć, że był groszorobem, lubo nie ulega wątpliwości, że dochodów swych nigdy nie przeżywał. Kiedy umarł, zdania się podzieliły: jedni utrzymywali, że był bardzo bogaty, inni, że cała spuścizna była bardzo nieznaczna. Nikt nie wiedział napewno, a zmarły żadnego testamentu nie zostawił, a przecież sprawy tak były uporządkowane, że bez wdania się sądów rosyjskich i władz, potoczyły się one jakby w ciągu dalszym ku celom wiadomym.

J. Montwiłł miał ulubioną swą siedzibę w Mitjaniszkach (pow. wilkomierski), sam zaś stale zamieszkiwał w Wilnie, oprócz ostatnich lat kilku, kiedy musiał dłużej przebywać w Petersburgu, jako poseł do dwóch Dum. Niechętnie zgodził się na postawienie swej kandydatury poselskiej, lecz uległ prośbom ogółu, gdyż tylko w ten sposób dało się zapobiedz, ażeby od Wilna nie stanął poseł Żyd.

Ś. p. J. Montwiłł był arbitralny i despotyczny i ulubieńców swych popierał mocno i nader skutecznie, zato tych, którzy mu się sprzeniewierzyli, gnębił bez miłosierdzia. Nie był jednostką towarzyską, atoli potrzebował w pierwszym rzędzie wykonawców, od których zresztą rozumu nie wymagał, a obok tego potrzebował małego audytorjum dla badania opinji publicznej. I tych, i owych wybierał dziwnie niefortunnie. Były to przeważnie jednostki małe lub marne. Mamy prawo sądzić, że nie znosił żadnej krytyki i nigdy się z nią nie liczył, choćby była najsprawiedliwszą.

To też za życia nie był J. Montwiłł popularnym, miał pochlebców i chwalców, lecz nie umiał sobie skarbić miłości. Ale po śmierci powszechną mu oddano sprawiedliwość i imię jego ze czcią było i jest wspominane.

nr.

KRONIKA.

Sobota 22 październ.

Dziś: Alodji P. M.
Jutro: Seweryna M.
Wschód słońca—g. 6 m. 06
Zachód „ g. 16 m. 37

URZĘDOWA

— **Konferencja naczelników wydziałów Urzędu Wojewódzkiego.** W dniu wczorajszym 21 b. m. w małej sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego odbyła się konferencja naczelników wydziałów w sprawie opracowywanego statutu organizacyjnego.

— **Wojewoda wileński uda się na zjazd karaimów w Trokach.** Jak już podawaliśmy, w dniu 23 b. m. odbędzie się w Trokach zjazd delegatów gmin karaimskich, celem obioru reprezentacji prawnej wyznania karaimskiego w Polsce.

Dowiadujemy się, że na zjazd do Trok uda się p. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz, który w dniu dzisiejszym powróci z inspekcji z prowincji.

MIEJSKA.

— **Magistrat przychodzi z pomocą bezrobotnym.** Magistrat m. Wilna chcąc przyjść z pomocą materjalną licznym rzeszom bezrobotnych stale zamieszkałych na terenie m. Wilna — zwrócił się onegdaj do Urzędu Wojewódzkiego z prośbą wyjednania u odnośnych czynników kwoty 80,000 zł. na akcję zakupów żywności. Niezależnie zaś od tego zwrócił się o uzyskanie 800 tonn węgla, celem rozdania go pomiędzy niezamożną i pozbawioną pracy ludnością m. Wilna. (S).

— **Podział kredytów na dożywianie dzieci szkół powszechnych.** W dniu wczorajszym na posiedzeniu Prezydjum Magistratu dokonany został podział kwoty 5960 zł., przyznaczonej na dożywianie dzieci szkół powszechnych m. Wilna. W myśl powziętej na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej uchwały przy podziale kredytów na powyższy cel zastosowana była ściśle zasada równomiernego podziału pomiędzy wszystkie szkoły powszechne m. Wilna, niewyłączając i prywatnych bez względu na wyznanie lub narodowość. (S).

— **Echo nadużyć w Wydziale Podatkowym Magistratu.** W swoim czasie podawaliśmy wzmiankę o nadużyciach kilku sekwestratorów a w związku z tem o zawieszeniu w urzędowaniu b. kierownika Wydziału Egzekucyjnego p. Myskiego. Obecnie z satysfakcją możemy stwierdzić, iż na jednem z ostatnich posiedzeń Prezydjum Magistratu wyniesiona została uchwała, mocą której p. Myski zostaje całkowicie zrehabilitowany i powraca do pełnienia swych czynności w Wydziale Podatkowym. (S).

— **Zapomoga dla instytucyj dobroczynnych.** Magistrat m. Wilna wyasygnował w formie subsydjum 20.134 zł., jako pozostałość za wrzesień i 17.347 zł. a conto października. (S).

WOJSKOWA

— **Oficerowie winni posiadać lornetki.** Władze wojskowe zarządziły ostatnio, żeby wszyscy oficerowie oddziałów linjowych zaopatrzyli się w lornetki polowe własne. (s).

— **Słuszne zarządzenie.** W związku z awanturami, jakie wywołane zostały ostatnio przez rekrutów, wcielanych obecnie do szeregów—władze wojskowe zarządziły zabronić wcielonym świeżo do wojska rekrutom ukazywanie się na mieście, aż do chwili nabycia podstawowych wiadomości o zachowaniu się wojskowych na ulicach miasta. (s)

Z POCZTY.

— **Kontrola Urzędu Pocztowego.** W dniu wczorajszym zakończona została rewizja Urzędu Pocztowego Wilno 1 (ul. Wielka). Rewizji tej dokonała specjalna komisja pod przewodnictwem zastępcy prezesa Dyrekcji Pocztowej p. Babickiego. Aczkolwiek komisja nie stwierdziła żadnych nadużyć, tem niemniej zauważono cały szereg braków i niedomagań w kierownictwie tego urzędu, który spoczywa, jak wiadomo, w rękach p. Piotrowskiego. (s)

OPIEKA SPOŁECZNA.

— **Otwarcie Kas Chorych w Mołodecznie i Wilejce.** Jak się dowiadujemy, z dniem 1 listopada r. b. zostaną otwarte powiatowe Kasy Chorych w Mołodecznie i Wilejce.

Jednocześnie projektowane jest utworzenie w Woropajewie ambulatorjum. W ten sposób w pow. głębockim będą dwa punkty: w Głębokiem Kasa Chorych w Woropajewie ambulatorjum.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Zebranie abiturjentów gimn. A. Mickiewicza.** „Dnia 22 października 1927 roku o godz. 18-ej (6 wieczór) w lokalu Ogniska Akademickiego (ul. Wielka 24) odbędzie się zebranie abiturjentów wszystkich lat państwowego gimnazjum im. Adama Mickiewicza w celu porozumienia się".

— **„VI Tydzień Akademika.** Przygotowania do akcji VI Tygodnia Akademika już się rozpoczęły. Wojewódzki Komitet Wileński Pomocy Polskiej Młodzieży Akademickiej wyłonił już Komitet Wykonawczy VI Tygodnia Akademika. Utworzony też został Komitet Honorowy, w skład którego wchodzą wybitne osobistości znane szerokim sferom społeczeństwa na terenie m. Wilna i Wileńszczyzny. Skład powyższych Komitetów w najbliższych dniach zostanie podany do powszechnej wiadomości. Biuro Komitetu Wykonawczego od dnia 21 b. m. urzęduje w lokalu Ogniska Akademickiego (Wielka 24), czynne jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 10—2 popołud. i od 5—8 wiecz.".

ZABAWY.

— **Dzisiaj „Sobótka".** Dla członków S. U. P. i wprowadzonych gości odbędzie się zabawa taneczna we własnym lokalu przy ul. Jagiellońskiej 7—3.

Początek o godzinie 22-ej.

Z POGRANICZA.

— **Dalsze bezprawia litewskie.** W dniu wczorajszym nadeszła do Wilna wiadomość o wysiedleniu przez władze litewskie 5 osób narodowości polskiej.

Wysiedleni zostali przerzuce i przez granicę na odcinku granicznym, oddalonym o parę kilometrów od Mejszagoły. Straż pograniczna litewska przerzucenia dokonała bez powiadomienia o tem władz polskich.

Zapytany w tej sprawie zastępca starosty pow. wileńsko-trockiego p. Łukaszewicz oświadczył nam, że oficjalnego powiadomienia o wysiedleniu przez straż litewską 5 osób władze administracyjne nie otrzymały, jednakże według danych nieoficjalnych fakt ten miał miejsce przed dwoma dniami.

RÓŻNE.

— **Posiedzenie Związku Spółdzielń Spożywców Rzplitej.** Dnia 20 b. m. w lokalu Oddziału Związku Spółdzielń Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem kierownika Oddziału A. Łozińskiego w obecności lustratora Związku Ł. Arechwo, reprezentantów miejskich spółdzielń: P. Sosnowskiego i Narkiewicza od Spółdzielni „Nowe-Zabudowanie", K. Kruka i E. Paukszty od Spółdzielni „Spółdzielca" i Iwaszkiewicza od Spółdzielni „Mrówka" na Antokolu — w sprawie połączenia tych spółdzielń w jedną, lub zainicjowanie pracy w kierunku organizacji nowej potężnej spółdzielni na całe miasto Wilno.

Po zreferowaniu przez lustratora Ł. Arechwo stanu majątkowego wszystkich spółdzielń miejskich oraz po omówieniu wyłonionych w szczegółowej dyskusji nieprzewidzianych spraw w związku z przeprowadzeniem powyższej inicjatywy, członkowie posiedzenia narazie uchwalili aby K. Kruk na następne posiedzenie opracował i przedłożył szczegółowy projekt pod względem finansowym, gospodarczym i prawnym połączenia wymienionych spółdzielń.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski (sala „Lutnia").** Dziś „Znak na drzwiach".

— **Dzisiejsza popołudniówka.** Dziś ukaże się na przedstawieniu popołudniowem o godz. 4 m. 30 E. Czirikowa „Komisarz sowiecki" z S. Perzanowską, W. Malinowskim i M. Dąbrowskim w rolach głównych.

Radjo.

SOBOTA 22 października.

Warszawa 10 kw. 1111 m.

10.20. Transmisja z Poznania. Uroczysty obchód 10-cio lecia powstania i działalności Związku Miast Polskich.
12.30. Komunikaty. Nadprogram.
16.00. Odczyt p. t. „10 lat szkolnictwa zawodowego w Polsce" wygł. wizyt. Marja Zaborowska.
16.25. Nadprogram. Komunikaty.
16.40. Odczyt p. t. „O znęcaniu się nad zwierzętami" wygł. p. Helena Wiercińska.
17.05. Przegląd wydawnictw perjodycznych omówi prof. Henryk Mościcki.
17.20. „Księga ubogich" i „Mój świat" — Kasprowicza wygł. dr. Konrad Górski.
17.45. Program dla młodzieży wygł. p. Ewa Kumina.
18.15. Koncert popołudniowy dla młodzieży. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego, 14-letni Władzio Wochniak (skrzypce) i prof. Jerzy Lefeld (akompanjament). Mozart: Marsz turecki, Haydn: symfonja dziecięca; wykona orkiestra. Neruda: Kołysanka, Kreisler: „Piękny rozmaryn", walc, Schubert: Pszczółka, wykona W. Wochniak. Schumann: Marzenie, Schubert: marsz wojskowy wykona orkiestra.
19.00. Komunikat rolniczy.
19.15. Rozmaitości wygłosi p. Ludwik Lawiński.
19.35. „Radjokronika" wygł. dr. M. Stępowski.
20.30. Koncert wieczorny. Transmisja z Poznania.
22.00. Sygnał czasu. Komunikaty: lotniczo-meteorologiczny, policyjny, P. A. T. sportowy. Nadprogram.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

Na wileńskim bruku.

— **Podrzutek.** W podwórzu domu Nr. 12, przy ul. Zygmuntowskiej, znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku około tygodnia, którego odesłano do przytułku Dzieciątka Jezus.

SPORT.

— **Zamknięcie sezonu nawigacyjnego w Trokach.** Liga Morska i Rzeczna urządza w niedzielę 23-go b. m. uroczystość zamknięcia sezonu nawigacyjnego i spuszczenia bandery Ligi przy Schronisku nad jeziorem Trockiem. W myśl tradycji żeglarskiej [illegible] każdy winni licznie stawić się na tę uroczystość, która odbędzie się niezależnie od stanu pogody. Pociąg z Wilna 8.30 rano, z powrotem z Landwarowa o godz. 7-ej wieczór.

— **Globtreterka łotewska w Wilnie.** Manja podróży naokoło świata szerzy się ostatniemi czasy w sposób wprost zastraszający. Chwilami ma się wrażenie że całe ludy, rażone tą okropną chorobą, rozpoczną wędrówkę dookoła ziemskiego globu.

Wilno jakoś specjalne ma szczęście do gelobtreterów. Oto już po raz trzeci przybywa „ktoś", kto przeszedł tyle to, a tyle kilometrów, widział tyle to, a tyle miast, a wszystkie prawie za darmo, utrzymują się wyłącznie ze sprzedaży pocztówek z własną podobizną.

Tym razem przybyła do Wilna globtreterka łotewska Józefa Platpir, która w ciągu sześciu lat zamierza obejść dookoła ziemię. Dotychczas przebyła ona północną Szwecję, Finlandję, Estonję i Łotwę. Przez Polskę udaje się do Czechosłowacji, Morawji, Węgier, Rumunji, Bułgarji, Turcji, Grecji dalej do Azji, Afryki, Australji i t. d. Według jej własnych obliczeń przebyła ona już 6500 kilometrów.

Poseł amerykański Stetson wyjechał do Woropajewa.

Jak się dowiadujemy, przybyły do Wilna poseł Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie p. Stetson opuścił w dniu wczorajszym Wilno, udając się do Woropajewa, gdzie będzie podejmowany przez p. Przeździeckiego.

— **Walne Zebranie W. K. S. „Pogoń"** odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 17-ej na przystani.

Stawiennictwo wszystkich członków obowiązkowe.

Morski rekord sportowca polskiego.

W tych dniach przybył do Gdańska polski żeglarz sportowiec, kapitan marynarki handlowej Konrad Pruszyński, na minjaturowej żaglówce „Vega" mającej 4 m. długości i około 7 metrów kwadr. powierzchni żagla. Na tej łupinie, zbudowanej własnoręcznie, kapitan Pruszyński przebył we wrześniu drogę Wisłą z Warszawy do Gdyni, następnie morzem z Gdyni do Rugji i Szczecina, skąd powrócił do Gdańska na pokładzie parowca. Podróż odbywał kpt. Pruszyński samotnie. Na zalewie szczecińskim nagły i gwałtowny wiatr strzaskał maszt, czego śmiały żeglarz omal nie przypłacił życiem; rozpiąwszy jednak żagiel na prowizorycznym maszcie z wiosła, zdołał dobić do brzegu. Cała podróż trwała 2 tygodnie i stanowi swego rodzaju rekord podróżnictwa morskiego.

Dzielna pływaczka.

LONDYN, 21.X (Pat). Miss Mercedes Gleitze, daktylografka londyńska, która po 8 próbach zdołała niedawno przepłynąć kanał La Manche, pragnąc dowieść bezpodstawności zarzutów wystawianych przez miss Lelland, która dopuściła się świadomie mistyfikacji, podjęła w dniu dzisiejszym nowy wysiłek przepłynięcia kanału.

Miss Gleitze towarzyszą tym razem w łodzi motorowej i na parowcu liczni świadkowie, wśród których są doświadczeni sportsmani, lekarze i przedstawiciele prasy. Gleitze wypłynęła dziś rano o godz. 4 min. 23 a o godz. 10 min. 55 otrzymano ostatnią wiadomość, donoszącą, że pływaczka zachowuje nadal dobrą formę i nie przerywa pływania. Ze względu na spóźnioną porę roku i bardzo niską temperaturę wody wysiłek miss Gleitze jest pierwszym z dotychczas znanych.

*

LONDYN, 21.X (Pat). Miss Mercedes Gleitze, która wypłynęła wczoraj z Dover o godz. 4 z minutami rano z zamiarem przepłynięcia La Manche zaniechała dalszego wysiłku w odległości 13 km. na południe od Dover. Przyczyną porzucenia zamiaru przepłynięcia kanału była zbyt niska temperatura wody.

Wieści z kraju.

DZISNA. **Śmierć wskutek zaczadzenia.** W nocy z 15 na 16 b. m., we wsi Łapcina, gm. głębockiej, śpiąc w łaźni, zmarł wskutek zaczadzenia Feliks Kazimierski, mieszkaniec powyższej wsi, lat 30.

— **Poranienie.** W dniu 15 bm. o godz. 18, we wsi Zalesie Cerkiewne, gm. zaleskiej, Jan Sawicki m-c wsi Goranie, zadał ciężkie uszkodzenie ciała Józefowi Stolarskiemu, ze wsi Zaborje. Po przewiezieniu do szpitala w Głębokiem Stolarski zmarł.

Prawo o nadzorze sądowym i zabezpieczeniu od upadłości.

W najbliższym czasie ma zacząć obowiązywać prawo o nadzorze rządowym i zabezpieczeniu od upadłości.

Prawo to ma uregulować wspomniane sprawy w następujący sposób:

Właściciel przedsiębiorstwa, które znajduje się w trudnej sytuacji płatniczej zwraca się do sądu z prośbą o czasową prolongatę wszelkich zobowiązań sąd wyznacza referenta dla sprawy i ustanawia termin rozprawy. Termin ten nie może przekraczać jednego miesiąca od daty wniesienia wspomnianej prośby. O ile sąd uzna słuszność motywów właściciela przedsiębiorstwa wyznaczy termin, na jaki prolonguje się długi zainteresowanego przedsiębiorstwa, przyczem termin ten nie może przekraczać 2-ch lat.

Jednocześnie nad przedsiębiorstwem ustanawia się nadzór sądowy, podczas trwania którego właściciel przedsiębiorstwa bez zgody wyznaczonego przez sąd kuratora nie może rozporządzać majątkiem przedsiębiorstwa i za całość majątku swego przedsiębiorstwa odpowiedzialny jest w trybie prawa karnego.

W ciągu trwania prolongaty długów zostaje też wstrzymany bieg procentów i nikt nie może wystąpić na drogę egzekucyjną przeciwko właścicielowi przedsiębiorstwa, przyczem wszystkie przedtem nałożone sekwestry zostają odwołane.

Co się tyczy kwestji dobrowolnego układu z wierzycielami, to układ taki może być zawarty tylko po wyrażeniu uprzedniej zgody na to przez sąd.

W ciągu 3 miesięcy od dnia ustanowienia nadzoru, właściciel przedsiębiorstwa ma przedstawić sądowi projekt układu pojednawczego z wierzycielami. Projekt ten może dotyczyć prolongaty długów lub rozłożenia ich spłaty na raty. Oba rodzaje wniosków nie mogą przewidywać dłuższych terminów niż dwuletnie.

Właściciel przedsiębiorstwa może ponadto zgłosić wniosek w sprawie regulacji długów.

Celem uzyskania obniżenia długów o 25 proc., należy uzyskać 60 proc. głosów wierzycieli, zebranych na specjalnem posiedzeniu. Obniżenie długów do połowy może nastąpić za zgodą $^{9}/_{10}$ głosów wierzycieli.

Wszelkie nadużycia, popełnione przez właściciela przedsiębiorstwa, w związku z powyższem prawem, będą surowo karane. (*cz*).

Brud dopomina się o swoje prawa.

Sensację swego rodzaju budziła wczoraj w kuluarach Sądu Pokoju sprawa, wytoczona przez niejaką N. przeciwko nauczycielce jednej ze szkół powszechnych m. Wilna za to, że ta, stwierdziwszy brud na głowie córki N., kazała jej obciąć włosy, celem łatwiejszego i lepszego oczyszczenia głowy z insektów.

Niestety, z powodu niestawienia się na czas oskarżycielki skarga została przez sędziego pokoju oddalona.

Pomijając wszystko, nie możemy się powstrzymać od smutnych refleksyj, jakie w związku z tem nam się tu nasuwają.

Brud i niechlujstwo dzięki nie, względnie znikomemu, przeciwdziałaniu mu przez odpowiednie czynniki byłych zaborców moskiewskich, poparte przez ogólne niedbalstwo i opuszczenie czasu wojny, szczególnie wśród szerokich mas niższych sfer robotniczych i włościańskich tak się rozpanoszyły, że jak im tylko wojnę wytoczono i postanowiono bez pardonu zniszczyć zrobiły alarm, odwołując się przez swą protektorkę w osobie Z. aż do... sądu. Rzecz niesłychana!

Znane jest ogólnie „hodowanie" brudu wszelkiego rodzaju przez mieszkańców Wschodu i niektóre szczepy góralskie, lecz są to ludy napół pierwotne, do których światło kultury miało jeszcze słaby dostęp; lecz dzisiejsza Polska należy do rzędu najkulturalniejszych narodów świata.

Bezwątpienia jest to jeszcze jedna z wielu pozostałości po zaborcy moskiewskim, który, jak wiemy, nie bardzo dbał o higjenę wśród szerokich mas, tem samem wszelki brud wśród nich tolerując. Skutek był taki, że wyrobił się nawet pogląd, że czystą bieliznę i chustkę do nosa noszą tylko... burżuje.

Na dowód przytaczamy fakt ogromnego zdziwienia, jakie budziło w pierwszym roku wojny tu i w Rosji nawet wśród sfer i poza robotniczych opowiadanie żołnierzy przyjeżdżających z frontu, że każdy żołnierz niemiecki ma... chustkę do nosa (czystą) i schludną bieliznę.

Władze poprzednie, jak państwowe, tak i samorządowe, zainteresowane innemi „ważniejszemi" sprawami nie zwracały wcale uwagi na dziedzinę higjeny i stosunków sanitarnych, czego dowodem chociażby to, że, jak w naszem mieście, nie było ani jednej komisji sanitarnej, któraby dbała o czystość ulic, podwórzy i t. p. ubikacyj, na których wszechwładnie panoszy się brud i smród siejąc dokoła zarazę. By się przekonać, że tak jest, wystarczy wstąpić już nie mówimy na przedmieścia, o które doniedawna wcale nie dbano, lecz do niewiele nawet oddalonych od śródmieścia ulic, podwórzy i t. d.

A mając to dokoła siebie, lud się do tego przyzwyczaja, z tem się zżywa, tolerując później nawet w życiu prywatnem — domowem.

Widząc zastraszające czasem tego rozmiary starała się temu zapobiec prywatna, jak w danym wypadku owej nauczycielki, inicjatywa, lecz nie mając poparcia ze strony powołanych do tego władz, niewiele mogła zdziałać.

Nowe władze samorządowe, przeprowadzając sanację zabagnionych po uprzednich rządach sławetnego ś. p. Magistratu stosunków, zwróciły też uwagę i na stronę sanitarną naszego miasta wyłaniając specjalne komisje, których zadaniem ma być nadzorowanie nad czystością.

Zamierzeniem tym należy jak najgoręcej przyklasnąć, zalecając zarazem stosowanie jak najsurowszych kar w stosunku do winnych i — przeprowadzić inspekcje w zupełnej tajemnicy, bowiem jak dotychczas najczęściej się zdarza, że przez niepowołane do tego osobistości właściciele domów względnie dozorcy, są „pod sekretem" o zamierzonej inspekcji powiadamiane wskutek czego objekty inspekcji na jeden dzień są w należytym porządku, skorupiejąc w inne dni od brudu.

Pozatem nie należałoby przeprowadzać inspekcyj w jednym dniu na całej ulicy lub okręgu, bo to umożliwia rzeczywisty stan rzeczy znaleźć tylko w jednym najwyżej dwóch domach, (zupełnie zrozumiałe dlaczego) lecz tylko najwyżej w paru domach, ponawiając je w następnych w inne dni i znów nieoczekiwanie, co zmusiłoby właścicieli jak i dozorców, stale obawiających się „komisji", już nie w jednym dniu, lecz we wszystkich podwórka swe i ubikacje utrzymywać w porządku.

Wprawdzie utrudniłoby to pracę komisjom, lecz rezultat byłby niezawodny i cel w krótkim czasie napewno osiągnięty.

Również należy zwrócić szczególną uwagę na dzieci szkół powszechnych, wśród których brud zastraszająco się szerzy, stosując najradykalniejsze nawet środki tak względem dzieci, jak i niechlujnych rodziców, co zmusi tych ostatnich do dbania o czystość w swem życiu domowem, a dzieci przyzwyczai do czystości, wyrabiając je na przyszłość na ludzi, czystość i ochędóstwo mających sobie za pierwszy warunek.

Jest to wielkie zadanie powołanych do tego czynników, z którego oby one jak najlepiej się i jak najprędzej wywiązały.

Wtedy skarg takich już nie będzie.

j.

Spełnij swój obowiązek!
IX-ta Olimpjada 1928 r.
będzie wielką próbą sił polskiego sportu. Na IX Olimpjadzie wywalczymy dla Polski miejsce odpowiadające jej wielkości i potędze.
Przyczyń się do zwiększenia szans narodowej reprezentacji.
Polski Komitet Olimpijski

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Tow. Wyd. „Pogoń". Druk. „Pax", ul. Św. Ignacego 5. Redaktor w/z. A. Faranowski.